

TADEUSZ SZUBKA*

METAFILOZOFICZNE DYLEMATY PRAGMATYZMU ANALITYCZNEGO**

Abstract

METAPHILOSOPHICAL DILEMMAS OF ANALYTIC PRAGMATISM

The paper begins with some remarks about the pedigree of the term “analytic pragmatism” and its two main senses: (a) an account of pragmatism as a philosophical movement from the viewpoint of analytic philosophy (a conspicuous proponent of such an account is currently Cheryl Misak), and (b) a way of transforming the analytic tradition from within by drawing on pragmatic ideas (here the most notable figures are Robert B. Brandom, Huw Price, and Michael Williams). Although it is Brandom who is a self-avowed analytic pragmatist in the latter sense, Price’s philosophical standpoint is also original and inspiring. His overarching idea is global expressivism, construed as a generalized version of local expressivism, such as the ethical projectivism and quasi-realism of Simon Blackburn. Global expressivism is supposed to be a non-representational account of our thought and language, capable of overcoming metaphysics in its various forms. Nevertheless, as it is argued, this ambitious attempt to sidestep metaphysical debates and embrace comfortable quietism has for the most part failed.

Keywords: analytic pragmatism, global expressivism, object naturalism, subject naturalism, representationalism, Simon Blackburn, Robert B. Brandom, Cheryl Misak, Huw Price

Charakterystyczną cechą filozofii ostatnich kilku dekad jest powrót do rozmaicie rozumianego pragmatyzmu, badanego zarówno w ramach filozofii

* Instytut Filozofii, Wydział Humanistyczny, Uniwersytet Szczeciński, ul. Krakowska 71-79, 71-017 Szczecin, tadeusz.szubka@usz.edu.pl.

** Bezpośrednim bodźcem zajęcia się problematyką tego artykułu było zaproszenie do udziału w sympozjum specjalnym na temat pragmatyzmu, które odbyło się w trakcie X Polskiego Zjazdu Filozoficznego w Poznaniu (15-19 wrzesień 2015). Treść wygłoszonego wówczas referatu została ponownie przemyślana i rozbudowana o dodatkowe wątki w okresie, kiedy przebywałem jako *invited academic visitor* na Wydziale Filozofii Uniwersytetu Cambridge oraz jako *visiting fellow* w Clare Hall Cambridge (luty – lipiec 2017). Pobyt ten był możliwy dzięki wsparciu finansowemu Fundacji na rzecz Nauki Polskiej (nr umowy 2/2016/WSN2015).

kontynentalnej, jak i analitycznej. Odpowiadają za to historycy obu formacji intelektualnych oraz ci, którzy filozofię w obu tradycjach uprawiają w sposób twórczy. W nurcie analitycznym do autorów szczególnie aktywnych w ostatnich kilkunastu latach należą Robert B. Brandom, Huw Price oraz Michael Williams. Rozwijane przez nich stanowiska mają wiele punktów wspólnych i można uznać je za rodzaj pragmatyzmu analitycznego. W artykule przedstawię główne idee pragmatyzmu Huw Price'a, a następnie wskażę podstawowe trudności koncepcyjne jego stanowiska.

1. DWA SPOSOBY ROZUMIENIA PRAGMATYZMU ANALITYCZNEGO

Kategoria pragmatyzmu analitycznego pojawiła się w literaturze filozoficznej pod koniec XX wieku, a rozpowszechniła i nabrała nowego znaczenia w ostatnich kilkunastu latach. Terminem tym posługuje się niekiedy Richard J. Bernstein, pisząc o powrocie do pragmatyzmu, do czego zresztą sam w pełni się przyczynił. Określa nim koncepcje i idee pragmatyczne przyjmowane i rozwijane w ramach filozofii analitycznej przez takich autorów, jak Willard Van Orman Quine, Wilfrid Sellars, Donald Davidson, Richard Rorty i Hilary Putnam. Dotyczą one przede wszystkim „znaczenia, odniesienia, prawdy, interpretacji, przekładu i języka”, rzadko obejmują zaś kwestie z zakresu „etyki, polityki, filozofii społecznej, filozofii religii, estetyki i ewolucji kosmicznej, które były istotne dla pragmatystów klasycznych” (Bernstein 1992: 827). Bernstein zdaje sobie sprawę z ograniczeń filozofii analitycznej, lecz wbrew niektórym zagorzałym obrońcom wyjątkowości pragmatyzmu klasycznego uważa, że czymś zaściankowym byłoby całkowite odmawianie prawomocności analitycznemu podejściu do pragmatyzmu. Występuje tym samym przeciwko stanowisku zajmowanemu przez Toma Rockmore'a (2005), który stara się wykazać, że przedstawiciele pragmatyzmu analitycznego (nazywanego przez niego pragmatyzmem neoanalitycznym lub – sporadycznie – neopragmatyzmem analitycznym) są zbyt mocno przywiązani do tradycyjnego dziedzictwa kartezjańskiego oraz realizmu epistemologicznego i metafizycznego, aby ich uważać za pragmatystów w sensie właściwym. Co gorsza, nie są w swoich wywodach konsekwentni i zabarwiają je niekiedy ideami heglowskimi¹.

Do rozpowszechnienia terminu „pragmatyzm analityczny” i nadania mu swoistego znaczenia przyczynił się przede wszystkim Robert B. Brandom. Użył go w podtytule szeroko dyskutowanych wykładów oksfordzkich z 2006 r.,

¹ Tę pełną luk i nieprecyzyjną argumentację Rockmore'a trafnie krytykują w artykule polemicznym Scott F. Aikin i Robert B. Talisse (2008).

opublikowanych w postaci książkowej dwa lata później (Brandom 2008a). Brandom określił tym terminem program systematycznego ujęcia filozofii języka w kategoriach wypracowanych przez Ludwiga Wittgensteina, który w swojej drugiej filozofii „ujmował kwestię *znaczenia* wyrażeń w szerszym kontekście problemów właściwości warunkujących ich *użycie*” (Brandom 2008a: XII, por. 2012: XI). Był to zatem pragmatyzm osadzony w filozofii analitycznej, który przynajmniej na pierwszy rzut oka miał nikłe związki z klasycznym pragmatyzmem (a więcej z pragmatyką rozumianą jako dział filozofii języka) i zdawał się nie mieć dalekosiężnych konsekwencji filozoficznych. Jest to jednak złudne wrażenie. Ostatecznie Brandom zaproponował nie tylko pewien szczegółowy projekt semantyczny, lecz także ambitne i całościowe stanowisko filozoficzne oparte na opisie praktyk dyskursywnych i ich mechanizmów. Równie kompleksowy okazał się jego pragmatyzm czerpiący inspiracje zarówno z klasycznego pragmatyzmu, jak i z tradycji analitycznej i kontynentalnej (Sellars, Wittgenstein, Hegel, Heidegger)². Co więcej, termin „pragmatyzm analityczny” zaczął pojawiać się w tytułach konferencji i publikacji poświęconych ideom filozoficznym Brandoma³.

Po tych uwagach terminologicznych czas na omówienie pojęcia pragmatyzmu analitycznego, a dokładniej dwóch zasadniczych sposobów jego rozumienia. Po pierwsze, termin „pragmatyzm analityczny”, niezależnie od tego, kiedy i w jakim sensie zaczęto się nim posługiwać, sugeruje, że chodzi tu o pewien rodzaj pragmatyzmu czy też o pragmatyzm ujęty z punktu widzenia analitycznego, czyli — w tym kontekście — z perspektywy filozofii analitycznej. Po drugie, termin ten może oznaczać pewien szczególny sposób ujęcia filozofii analitycznej, czyli jakąś typowo analityczną strategię lub koncepcję, wzbogaconą i uzupełnioną o wątki i idee pragmatyczne lub przez nie zmodyfikowaną. To są właśnie obecne w literaturze dwa zasadnicze pojęcia pragmatyzmu analitycznego.

Dla pragmatyzmu widzianego z perspektywy analitycznej duże znaczenie miała myśl Charlesa Sandersa Peirce’a (uważanego niekiedy za jednego z pre-

² Na temat rozumienia pragmatyzmu przez Brandoma por. Szubka 2012b.

³ Wyrazistymi tego przykładami są wykład Brandoma *Towards an Analytic Pragmatism* i towarzyszące mu sympozjum na Uniwersytecie Münster w grudniu 2006 r. (Prien, Schweikard 2008) oraz warsztaty *Towards Analytic Pragmatism* poświęcone Brandomowskiej filozofii języka, które odbyły się na Uniwersytecie Genui w kwietniu 2009 r. (Amoretti, Penco, Pitto 2009, Santoro, Penco 2012). Warto przy tej okazji dodać, że częściowo w nawiązaniu do filozofii Brandoma, a częściowo w związku z ogólniejszym tematem relacji łączących pragmatyzm z filozofią analityczną termin „pragmatyzm analityczny” pojawił się stosunkowo wcześniej w Polsce w tytule międzynarodowej konferencji zorganizowanej w sierpniu 2003 r. przez Piotra Gutowskiego i Tadeusza Szubkę na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (sprawozdanie z konferencji — por. Schetz 2004).

kursorów filozofii analitycznej). W nurcie tym szczególny nacisk kładzie się na związek pragmatyzmu z empiryzmem i ideami filozofii zespolonej z naukami szczegółowymi. Jego główne osiągnięcia dotyczą rozważań epistemologicznych, metafizycznych i aksjologicznych. Klasycznym przykładem takiego ujęcia pragmatyzmu jest monografia ruchu pragmatycznego napisana przez semiotyka Charlesa Morrisa (1970). Jego zdaniem do powstania pragmatyzmu przyczyniły się cztery idee, które w różnych proporcjach połączyły się w koncepcjach twórców tego nurtu filozoficznego: (1) metody nauk przyrodniczych to wzorcowe sposoby zdobywania wiedzy; (2) cała wiedza ludzka czerpie swe uzasadnienie z doświadczenia; (3) ewolucja biologiczna stanowi podstawowy mechanizm rozwoju świata; (4) ideały demokracji amerykańskiej są podstawowymi zasadami, którymi należy się kierować w życiu społecznym. To te idee wyznaczyły myśl głównych pragmatystów:

wpływ metody naukowej jest najbardziej widoczny u Charlesa Peirce'a, oddziaływanie empiryzmu filozoficznego jest najsilniejsze u Williama Jamesa, konfrontacja z ewolucją biologiczną jest najwyraźniejsza u George'a Meada, a rozważania idealnych faz demokracji amerykańskiej jest charakterystyczne dla Johna Deweya (Morris 1970: 6).

Sposób, w jaki Peirce opisuje metody dochodzenia do przekonań i ich utrwalania, a także jego maksyma pragmatyczna, świadczą dobitnie o tym — twierdzi Morris — że Peirce jest zwolennikiem pewnej odmiany filozofii naukowej. Z kolei James przejął od Peirce'a maksymę pragmatyczną i — swoiście ją zinterpretowawszy — podkreślał związki pragmatyzmu z tradycją empiryzmu. Twierdził przy tym, że badany przez nas świat jest „światem czystego doświadczenia”. Empiryzm Jamesa miał zabarwienie psychologiczne i biologiczne. Ta biologiczna orientacja okazała się z czasem dominująca i pragmatyzm stał się jedną z filozofii postdarwinowskich, w których człowieka pojmuje się przede wszystkim jako ukształtowany w procesie przemian ewolucyjnych i zmagający się z otoczeniem organizm biologiczny. Tę wizję starano się przy tym pogodzić z ujęciem człowieka jako wolnego podmiotu moralnego odpowiedzialnego za swoje czyny i zdolnego wcielić w życie ideały demokracji⁴.

⁴ To powiązanie pragmatyzmu z ideami filozofii naukowej i empiryzmu zaproponował Morris już w latach trzydziestych XX wieku. We wstępie do wydanego wówczas zbioru swoich tekstów twierdził, że jesteśmy świadkami nowej próby unifikacji wiedzy ludzkiej pod szyldem naukowego empiryzmu. W tak rozumianym empiryzmie zbliżają się do siebie koncepcje pozytywizmu logicznego i pragmatyzmu. Na przykład „pogląd na analityczną naturę matematyki został przez Hahna i Carnapa połączony z instrumentalistyczną czy pragmatyczną interpretacją funkcji matematyki, a teoria prawdy przez nich przyjmowana (jak również przez Reichenbacha i Franka) stała się bardzo podobna do stanowiska Deweya i Lewisa. Z drugiej strony pragmatyści tacy jak Lewis pokazali — w żadnym sensie nie podważając różnorodnego wkładu Jamesa, Deweya i Meada — coraz wyraźniej zaznaczając się tendencję do łączenia, jak to czynił Peirce, nacisku na empiryzm z nowym racjonalizmem

W podobnym duchu utrzymane jest całościowe spojrzenie na pragmatyzm zaproponowane przez Cheryl Misak (2013) ponad czterdzieści lat później w ramach projektu nowej oksfordzkiej historii filozofii. Tej syntezy rozwoju pragmatyzmu można by zarzucać, że jest typowo analitycznym odczytaniem tradycji pragmatycznej, gdy tymczasem pragmatyzm i filozofia analityczna często ze sobą konkurowały, a ich przedstawiciele bywali wobec siebie krytyczni. Misak zdaje sobie z tego sprawę, jest jednak przekonana, że jeśli rozróżnienie między filozofią analityczną a nieanalityczną zachowało jakąkolwiek moc, to „twórcy pragmatyzmu byli pionierami filozofii analitycznej” (Misak 2013: XII). Dotyczy to w szczególności Peirce’a i Chaunceya Wrighta, którzy pod wpływem sukcesów nauk przyrodniczych chcieli uprawiać filozofię w duchu naukowym i rozwijać filozofię nauki. Kładli też duży nacisk na rolę logiki w uprawianiu filozofii. Wszyscy pragmatyści są empirystami, postulując, by nasze przekonania były zakorzenione w doświadczeniu. Ponadto „chęć, aby ich wyjaśnienia i ontologia miały przyziemny charakter (naturalny w przeciwieństwie do supranaturalnego), oraz domagają się, by teorie filozoficzne wyrastały z praktyki” (Misak 2013: X). Misak niejednokrotnie podkreśla, że ów empiryzm miał charakter umiarkowany i uwzględniał również wątki racjonalistyczne zapożyczone od Kanta. Natomiast ugruntowanie teorii filozoficznych w praktyce (głównie za pomocą Peirce’owskiej maksymy pragmatycznej i jej wariantów) nie prowadziło do taniego i powierzchownego praktykalizmu, którego źródłem miała rzekomo być – jak twierdzili krytycy pragmatyzmu – typowa mentalność amerykańska, cechująca handlowców i przedsiębiorców, a nie ludzi intelektu. Istotą pragmatyzmu jest przede wszystkim to, twierdzi Misak, że „musimy próbować wyjaśnić nasze praktyki i pojęcia, łącznie z naszymi normami i standardami epistemicznymi, przez odwołanie do tych praktyk, pojęć, norm i standardów” (2013: 252). W innym miejscu tak rozwija tę myśl:

Sednem pragmatyzmu jest dostrzeżenie, że każda dziedzina badań – nauka, etyka, matematyka, logika, estetyka – to badania *ludzkie*, a w związku z tym nasze filozoficzne koncepcje prawdy i wiedzy muszą wychodzić od tego faktu. Nasz olbrzymi zasób przekonań ukształtował się w sposób, który jest uzależniony od przypadków historycznych wszelakiego rodzaju – od ewolucji ludzkiego mózgu i aparatu zmysłowego, od sposobu, w jaki użytkownicy języka stawiali fundamentalne pytania i na nie odpowiadali, od technologii, którą umożliwiły ziemskie surowce, od naszej pomysłowości itd. (Misak 2016: IX).

Jednym słowem, pragmatyzm jest kierunkiem filozoficznym, w którym na serio bierze się rozmaite przyrodnicze i społeczne uwarunkowania naszego poznania i nie podejmuje się prób wykroczenia poza nie w celu odkrycia absolutnych,

metodologicznym (przeciwstawnym metafizycznemu) rozwijanym przez logików symbolicznych” (Morris 1937: 4).

ahistorycznych fundamentów ludzkiej wiedzy. Skłaniało to niektórych klasycznych pragmatystów, a w szczególności Jamesa, Deweya i F. C. S. Schillera, oraz ich radykalnych kontynuatorów, takich jak Rorty, do kwestionowania obiektywności naszego poznania i możliwości dotarcia do prawdy, która byłaby czymś więcej niż zbiorem szeroko przyjmowanych w danym społeczeństwie przekonań. Obok takiego pragmatyzmu zabarwionego subiektywizmem i relatywizmem jest też jednak pragmatyzm bardziej obiektywny, „emanujący z Wrighta i Peirce’a”, w którym „fakt, że nasze badania są historycznie usytuowane, nie pociąga logicznie tego, że brakuje im obiektywności” (Misak 2013: 3). To ten pragmatyzm o zabarwieniu obiektywnym ma tak silne związki z filozofią analityczną, że dzieje obu kierunków są ze sobą nierozzerwalnie splecione⁵.

Przejdźmy do pragmatyzmu analitycznego rozumianego jako pewien program uprawiania filozofii analitycznej czy też rekonstrukcji jej paradygmatu metodologicznego. Jak już wspomniano, termin „pragmatyzm analityczny” wprowadził do współczesnej terminologii filozoficznej Brandom na oznaczenie swojej nowatorskiej koncepcji filozofii języka, mocno osadzonej w analitycznej tradycji filozoficznej, chociaż zmierzającej do jej transformacji. Przedstawiając tę koncepcję w *Towards an Analytic Pragmatism* (2008b), rozpoczął wywód od zwrócenia uwagi na przyjmowaną dosyć powszechnie odrębność filozofii analitycznej i pragmatyzmu, a nawet antagonistyczny charakter tych kierunków, zarówno przy wąskim rozumieniu pragmatyzmu (ograniczonym tylko do jego twórców i klasyków: Peirce’a, Jamesa i Deweya), jak i szerokim (obejmującym także wczesną myśl Heideggera, późną filozofię Wittgensteina oraz takich neopragmatystów, jak Rorty i Putnam). Istnieją jednak merytoryczne podstawy, by tę odrębność i antagonizm próbować przewyciężyć. Według Brandoma jednym ze sposobów osiągnięcia tego celu jest proponowany przez niego projekt pragmatycznej analizy semantycznej⁶, czyli ustalania natury i związków semantycznych składników poszczególnych obszarów i warstw języka (słowników lub słownictw) za pomocą badania pragmatycznych uwarunkowań ich użycia. Jest to program metodologiczny osadzony przede wszystkim — niezależnie od pojedynczych ukłonów w stronę pragmatystów — w tradycji filozofii analitycznej. Proponuje konkurencyjną

⁵ W literaturze polskiej obraz pragmatyzmu pod wieloma względami zbliżony do tego, który proponuje Misak, można znaleźć w monografii Tadeusza Szubki (2012a). Nie przedstawia się w niej jednak Rorty’ego wyłącznie jako radykalnego krytyka obiektywistycznych wątków w pragmatyzmie i zwolennika skrajnego subiektywizmu. Inaczej niż u Misak (2013: 248-254) nie ma też w niej prób zaliczenia za wszelką cenę do najnowszych pragmatystów takich filozofów, jak Davidson czy John McDowell.

⁶ Sama ta nazwa może wydawać się nieco paradoksalna: przynajmniej na pierwszy rzut oka analiza semantyczna nie może być zarazem pragmatyczna, a jeśli jest pragmatyczna, to raczej nie jest czysto semantyczna.

metodologię filozofii, której sednem nie jest ani klasyczna definicyjna analiza pojęciowa, ani redukcyjne wyjaśnianie zjawisk. Kevin Scharp, jeden z uczniów Brandoma, tak ją charakteryzuje:

Zamiast podkreślania relacji między zbiorami pojęć, na których skupiano się w wypadku analizy pojęciowej, i wyjaśniania redukcyjnego, pragmatyzm analityczny przygląda się relacjom między tym, jak używane są słowa, a pojęciami, które te słowa wyrażają. Celem projektu pragmatysty analitycznego jest określenie relacji między pojęciami wykorzystanymi do opisu tego, jak niektóre słowa są używane, a pojęciami, które te słowa wyrażają (Scharp 2013: 6).

Najkrócej rzecz ujmując, jest to określanie i wyjaśnienie treści pojęć, czemu w terminologii Brandoma odpowiada ustalanie relacji semantycznych między różnymi słownikami przez obserwowanie i systematyczny opis ich użycia (opis formułuje się w języku będącym metasłownikiem dla opisywanego słownika). Dokonuje się w ten sposób nie tyle bezpośredniej analizy semantycznej pojęć czy wyrażań, ile ich analizy zapośredniczonej pragmatycznie. Brandom ujmuje to tak:

Moja podstawowa sugestia poszerzenia klasycznego projektu *analizy* w taki sposób, by objąć istotne pozytywne elementy intuicji ożywiających *pragmatystyczną* krytykę tego projektu, polega na tym, że oprócz klasycznych relacji semantycznych między słownikami, do których ten projekt tradycyjnie się odwołuje, rozważamy także relacje *zapośredniczone pragmatycznie*, których paradygmatem jest relacja bycia metasłownikiem pragmatycznym (Brandom 2008a: 11, por. 2012: 17).

Brandom stara się szczegółowo pokazać funkcjonowanie takiego poszerzonego i wzbogaconego modelu analizy semantyczno-pragmatycznej. Przedstawia też jego korzyści poznawcze, które nie sprowadzają się jedynie do rekurencyjnego, „algebraicznego” rozumienia naszego języka i jego użycia, lecz także mówią nam coś o naturze naszego umysłu⁷.

Warto przy tym zaznaczyć, że chociaż Brandom niejednokrotnie odwołuje się do pragmatyzmu jako odrębnego kierunku filozoficznego, to jego uwagi często mają charakter jedynie kurtuazyjny. Tak naprawdę jego pragmatyzm analityczny czerpie inspirację przede wszystkim z tradycji analitycznej i to głównie z jej narzędzi korzysta. Sam zresztą przyznaje, że kiedy tę tradycję

⁷ Nie ma tu miejsca na przedstawienie choćby w najogólniejszym zarysie tego modelu i narosłej wokół niego krytyki. W języku polskim zob. m.in.: Szubka 2012b oraz Zarębski 2013. Argumenty krytyczne pod adresem idei pragmatyzmu analitycznego przedstawili przede wszystkim McDowell (2008) i Danielle Macbeth (2012). McDowell zarzuca Brandomowi, że próbuje trafne i żywe intuicje pragmatyczne włożyć w sztywny i martwy gorset metodologii analitycznej. Macbeth natomiast pokazuje, że obok zaproponowanego przez Brandoma statycznego modelu pragmatyzmu analitycznego możliwy jest też model dynamiczny inspirowany myślą Kanta i Peirce’a.

i związany z nią projekt analizy filozoficznej rozumie się odpowiednio szeroko, to pragmatyzm analityczny jawi się jako ich kontynuacja i rozszerzenie, jako wzbogacenie ich o istotnie nowe środki wyrazu (Brandom 2008: XVIII, por. 2012: XX). Korzysta przy tym bardziej z dorobku Sellarsa i Wittgensteina niż z dokonań Peirce'a czy Deweya. Podobny charakter mają poglądy Price'a i Michaela Williamsa, których również można zaliczyć do zwolenników pragmatyzmu analitycznego w drugim rozumieniu. Skupię się na stanowisku Price'a, ponieważ Williams jest przede wszystkim wnikliwym komentatorem koncepcji Sellarsa, Brandoma i Price'a, a nie autorem odrębnego i oryginalnego stanowiska.

2. W KIERUNKU EKSPRESYWIZMU GLOBALNEGO

U podstaw stanowiska Price'a leży naturalizm filozoficzny. Rozumie się go pod wieloma względami podobnie jak u Quine'a jako ciągłość nauki i filozofii, jako mniej lub bardziej ściśle zespolenie obu tych dyscyplin wiedzy oraz uznanie rozstrzygającej roli nauk szczegółowych w wypadku konfliktu twierdzeń naukowych i filozoficznych. Jak pisze Price:

być naturalistą filozoficznym to być przekonany, że filozofia nie jest czymś różnym od nauki, lecz powinna się na nią zdawać, gdy dążenia obu tych dyscyplin stają się zbieżne (Price 2004: 71; 2013b: 3).

Tak określony naturalizm można nazwać metodologicznym. Jest poglądem stosunkowo powszechnie przyjmowanym przez współczesnych filozofów, w tym Quine'a, aczkolwiek to nie jego wzmocniona wersja naturalizmu metodologicznego jest dzisiaj najpopularniejsza.

W dobie zwrotu filozofów analitycznych w kierunku ontologii i metafizyki naturalizm metodologiczny przeradza się często w stanowisko, że „w pewnym ważnym sensie wszystko, co *istnieje*, to świat badany przez naukę” (Price 2004: 73; 2013b: 4-5). Teza ontologiczna uzupełniana jest zwykle założeniem epistemologicznym, zgodnie z którym jedyną autentyczną wiedzą o świecie jest wiedza naukowa. Nie wchodząc w skomplikowaną kwestię dokładnej relacji między tymi dwoma tezami, Price proponuje nazywać tego typu naturalizm przedmiotowym (*object naturalism*). W naturalizmie przedmiotowym mamy świat taki, jak przedstawiają go nauki przyrodnicze. Istnieje w nim tylko to, o czym mówią twierdzenia naukowe formułowane w języku, którego zasadniczym celem jest właśnie reprezentowanie tego, jak się rzeczy mają, czyli tego, jaki jest świat. Naturalizm przedmiotowy łączy się zatem z reprezentacjonizmem w ujęciu języka oraz umysłu, którego stany mentalne są w języku wyra-

żane⁸. Ten reprezentacjonizm w otocze mocnych tez naturalistycznych o naturze świata i poznania Price odróżnia od innych reprezentacjonizmów, rzekomo nieobciążonych problematycznymi założeniami, i zapisuje go wielką literą. Z jednej strony są więc „duże” i kłopotliwe Reprezentacje i Reprezentacjonizm, a z drugiej „małe” reprezentacje i różne reprezentacjonizmy.

Price przeciwstawia naturalizm przedmiotowy podmiotowemu (*subject naturalism*), który w inny sposób uzupełnia naturalizm metodologiczny. Jest to z pozoru stanowisko lokalne i niewinne, lecz ostatecznie ma dalekosiężne konsekwencje teoretyczne. Zgodnie z naturalizmem podmiotowym „filozofia powinna wychodzić od tego, co nauka mówi nam o *nas samych*. Nauka powiada, że my, ludzie, jesteśmy istotami przyrodniczymi i jeśli roszczenia i ambicje filozofii kolidują z tym poglądem, to filozofia musi ustąpić” (Price 2004: 73; 2013b: 5). Nie jest to jednak sednem naturalizmu podmiotowego, lecz zaledwie punktem wyjścia. Jego trzonem jest koncepcja podmiotów ludzkich jako istot używających języka, który pełni wiele różnych funkcji. Nie można ich sprowadzić — jak chcą zwolennicy naturalizmu przedmiotowego — wyłącznie do reprezentowania tego, jaki jest świat.

Może się wydawać, że naturalizm podmiotowy jest tylko drobną korektą naturalizmu przedmiotowego polegającą na odniesieniu go do sfery ludzkiej. Tak widziany byłby po prostu antropologicznym zastosowaniem szerszego naturalizmu przedmiotowego. W takim wypadku, gdyby udało się uzasadnić naturalizm przedmiotowy, to nie byłoby już potrzeby poświęcać uwagi znacznie bardziej ograniczonemu i teoretycznie mniej ambitnemu naturalizmowi podmiotowemu. Zdaniem Price’a jest to jednak obraz złudny i powierzchowny. Przede wszystkim z pozoru intuicyjny i przekonujący naturalizm przedmiotowy zmagają się z problemem umiejscowienia w naturalistycznym obrazie świata pewnych własności i faktów, w szczególności dotyczących moralności, piękna, przedmiotów matematycznych, znaczenia wyrażań itd. Istnieją rozmaite strategie radzenia sobie z tą kwestią, poczynając od eliminacji tego rodzaju własności i faktów ze sfery tego, co istnieje, przez ich redukcję do własności i faktów w pełni naturalnych, a skończywszy na odrzuceniu naturalizmu przedmiotowego i przyjęciu mniej lub bardziej radykalnej postaci antynaturalizmu⁹. Według Price’a strategie te nie przynoszą rezultatów, co

⁸ Przedstawiając stanowisko Price’a, Michael Bacon pisze: „Naturalizm przedmiotowy jest doktryną metafizyczną, zgodnie z którą istnieje tylko to, co wyjaśniają nauki przyrodnicze” (Bacon 2012: 187). Jest to jednak zbyt duże uproszczenie, ponieważ choć doktryna metafizyczna jest trzonem tego stanowiska, to w istotny sposób dopełniają ją tezy epistemologiczne i semantyczne.

⁹ W sprawie dokładniejszego omówienia tych strategii i dalszych odniesień do literatury zob. odpowiednie fragmenty wywodów Price’a (2011: 6-8; 2013b: 26-29).

skłania do szukania innych rozwiązań. Warto rozpocząć od odrzucenia przekonania, że naturalizm podmiotowy jest tylko mało interesującym zastosowaniem naturalizmu przedmiotowego i przyjrzeć się, co ma do powiedzenia na temat człowieka i jego relacji do środowiska, a w szczególności o jego zachowaniu językowym i związkach języka ze światem.

Okaże się wówczas, że naturalizm przedmiotowy posługuje się bardzo uproszczoną i w dużej mierze błędną koncepcją języka i jego stosunku do rzeczywistości. Język nie służy bowiem (a przynajmniej nie służy wyłącznie) do odzwierciedlania tego, jaki jest świat. Mówiąc najogólniej, jest wielofunkcyjnym i wieloczęściowym narzędziem umożliwiającym radzenie sobie z otaczającym środowiskiem oraz współdziałanie ludzi i organizację społeczeństwa. Będąc naturalistą, trzeba zatem przestać ulegać urokowi reprezentacjonizmu, w szczególności temu przez wielkie „R”, ku któremu zwykle skłaniają się naturaliści przedmiotowi. Price jest świadomy tego, że dołącza w ten sposób do chóru współczesnych krytyków Reprezentacjonizmu zaliczanych do szeroko rozumianej tradycji pragmatycznej, takich jak Dewey, Wittgenstein i Rorty. Czyniąc to, chce jednak pozostać w tradycji analitycznej:

Zgadzam się z tymi myślicielami co do lokalizacji Ziemi Obiecanej pragmatystów, przynajmniej w najogólniejszym zarysie — to znaczy zgadzam się, że musimy porzucić Reprezentacjonizm — lecz jestem mniej pesymistyczny od nich co do tego, czy filozofia analityczna, wyruszając z miejsca, w którym się teraz znajduje, może tam dotrzeć (Price 2013b: 26).

Nawet jeśli pominie się częste wykorzystywanie przez Price'a Brandomowskiej idei filozofii języka, to sama ta deklaracja pozwala zaliczać go do wąskiego grona pragmatystów analitycznych, choć on sam tą kategorią się nie posługuje, nazywając siebie po prostu pragmatystą.

Problemy Reprezentacjonizmu najskuteczniej identyfikują ci, którzy wskazują na różnorodne niedeskryptywne funkcje języka. Widać je szczególnie wyraźnie w dyskursie etycznym i estetycznym. Według wielu teoretyków zdania wyrażające oceny czynów moralnych czy dzieł sztuki nie odzwierciedlają ich własności, nie opisują ich cech, lecz stanowią ekspresję postaw tych, którzy owe oceny wydają, wygłaszając odpowiednie zdania. Tego rodzaju ekspresywizm należy do rodziny stanowisk akognitywistycznych czy nonkognitywistycznych i jest nowszą wersją pod wieloma względami ułomnego i niedoskonałego emotywizmu, który nie był w stanie wyjaśnić tak prostego faktu jak to, dlaczego w ogóle istnieje coś takiego jak *dyskurs* moralny i estetyczny, skoro składające się na niego wypowiedzi są tylko wyrazem naszych spontanicznych i żywiołowych emocji. Charakteryzując ekspresywizm etyczny, Price pisze o jego zasadniczej idei i jej znaczeniu:

Zgodnie z zasadniczą myślą dwudziestowiecznego ekspresywizmu niektóre oznajmujące sposoby użycia języka nie sprowadzają się do tego, do czego sprowadzali je wcześniej filozofowie. Co więcej, fakt ten miał konsekwencje dla tradycyjnych debat filozoficznych. Wcześni akognitywiści, zdawszy sobie sprawę z tego, że twierdzenia moralne nie są autentycznie faktualnymi twierdzeniami, uznali, że da się uniknąć zagadek metafizycznych dotyczących natury *faktów* lub *własności* moralnych, skoro myśl o tym, że takie rzeczy istnieją, i ma się nimi zajmować filozofia, opiera się na błędnym założeniu na temat funkcji języka moralnego (Price 2015: 135).

Price skupia uwagę głównie na ekspresywizmie etycznym w wydaniu Simona Blackburna, który nie tylko nadał mu wyjątkowo dojrzałą postać, lecz także powiązał go z tak zwanym quasi-realizmem, starającym się odpowiedzieć na pytanie, jak to się dzieje, że zdania etyczne będące wyrazem subiektywnych postaw zachowują się tak, jak zdania opisujące obiektywne własności i fakty z otaczającego nas świata¹⁰.

Price twierdzi, że zasadniczą wadą Blackburnowskiego ekspresywizmu i quasi-realizmu jest jednak to, że zakładają one wyraźne rozdzielenie języka na dwie sfery. Po jednej stronie mamy zdania opisujące obiektywne stany rzeczy, wyrażające fakty, mówiące o tym, jaki jest świat, i mające warunki prawdziwości. Po drugiej – zdania, które takich funkcji nie pełnią, lecz jedynie wyrażają nasze postawy i zobowiązania: ich warunki stwierdzalności są jedynie luźno określone, są prawdziwe lub fałszywe w zależności od reakcji użytkowników języka i na mocy ich ustaleń. Zdaniem Price'a podział ten jest zbędny, a z punktu widzenia quasi-realisty bardzo kłopotliwy. Kiedy bowiem quasi-realista przyjmuje ekspresywistyczną wykładnię wypowiedzi moralnych, czyli uznaje, że są one wyrazem naszych postaw, to jednocześnie z uwagi na ich formę gramatyczną i ściśle zasady akceptacji skłania się do tezy, że wyrażają one treści propozycjonalne (sądy), które w minimalnym sensie mogą być określane jako prawdziwe i fałszywe. Są one prawdziwe i fałszywe tak, jak tego chce deflacionizm, dla którego kwalifikacja ta jest właściwa wszystkim zdaniom o formie syntaktycznej pozwalającej na ich podstawienie w schemacie równoważnościowym „»P« jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy P” (być może z wykluczeniem zdań prowadzących do antynomii). Z drugiej strony quasi-realista z uwagi na przyjętą bifurkację musi twierdzić, że oprócz takich minimalnych czy deflacyjnych pojęć semantycznych (treści, sądów, prawdziwości) są też substancjalne czy inflacyjne pojęcia semantyczne, które stosują się do deskryptywnej warstwy języka. Price tak opisuje sytuację, z którą boryka się Blackburnowski ekspresywista i zarazem quasi-realista:

¹⁰ *Locus classicus* ekspresywizmu i quasi-realizmu Blackburna stanowi rozdział 6 jego wprowadzenia do filozofii języka (1984: 181-223). Nowsze sumaryczne ujęcie można znaleźć w (Blackburn 2006).

W rezultacie musi on sądzić, że istnieją zarówno *luźne*, jak i *ściśle* odpowiedzi na pytania w rodzaju: do czego sprowadza się *przekonanie*, *asercja*, *twierdzenie*, *sąd*, *treść propozycjonalna* (a nawet *fakt*)? Luźna odpowiedź ma nas rzekomo informować o tym, co mają wspólnego deskryptywne i quasi-deskryptywne użycia języka, a odpowiedź ścisła — co oddziela przypadki rzeczywiste od quasi-przypadków. Luźna odpowiedź opisuje, że tak powiem, wszystkich pasażerów danego lotu, natomiast odpowiedź ścisła tylko tych, którzy podróżują pierwszą klasą (Price 2013b: 30-31).

Są to zdaniem Price'a niepotrzebne komplikacje, których łatwo uniknąć, jeśli zrezygnujemy z wyróżniania dwóch sfer języka. Będziemy mieli wówczas do czynienia tylko z minimalnymi pojęciami semantycznymi, w tym z deflacyjnym pojęciem prawdy. Twierdzi się niekiedy, że taki całościowy minimalizm stanowi zagrożenie dla ekspresywizmu etycznego oraz innych lokalnych ekspresywizmów (dotyczących sfery estetycznej, modalności, okresów warunkowych itd.). Według Price'a jest wprost przeciwnie, ponieważ minimalizm „sugeruje, że ekspresywizm (pojmowany tu jako alternatywa wobec reprezentacjonizmu) powinien obejmować cały obszar i stać się poglądem globalnym” (2015: 140). Globalny ekspresywizm, który urósł do rangi znaku rozpoznawczego propagowanego przez Price'a pragmatyzmu, jest jego zdaniem nie tylko w stanie skutecznie zastąpić reprezentacjonizm (a raczej Reprezentacjonizm) w całościowym ujęciu funkcjonowania języka, lecz także będzie nas skutecznie bronił przed teoretycznie bezowocnymi spekulacjami metafizycznymi. Warto sprawdzić zasadność tych optymistycznych deklaracji.

3. DYWERSYFIKACJA I KWIETYZM

Uogólnienie ekspresywizmu etycznego, względnie jakiegokolwiek innego (estetycznego, modalnego itp.), ograniczonego do określonej sfery dyskursu, czyli przejście od ekspresywizmu lokalnego do globalnego, nie jest wcale proste i wiąże się z modyfikacją treści tak przekształcanego stanowiska. Chociaż w odniesieniu do dyskursu moralnego można bronić poglądu, że tworzące go twierdzenia i wypowiedzi wyrażają postawy psychiczne uczestniczących w nim osób, to nie da się czegoś takiego głosić w odniesieniu do wszystkich naszych twierdzeń i wypowiedzi. W procesie globalizacji, co przyznaje sam Price, ekspresywizm traci swoją pozytywną treść i staje się poglądem w dużej mierze negatywnym, którego sednem jest sprzeciw wobec Reprezentacjonizmu w kwestii języka i jego relacji do rzeczywistości.

Price nie chce poprzestać na samym sprzeciwie. Proponuje dwupoziomy obraz funkcjonowania języka. Jeden z poziomów oddaje sprawiedliwość jednolitości języka, a drugi — jego różnorodności:

Na obu poziomach perspektywa teoretyczna jest eksplanacyjna lub pragmatyczna — na żadnym z nich nie pojawia się reprezentacjonizm w dawnym kształcie. Rezultatem jest coś, co można nazwać „dwupoziomym pragmatyzmem” (Price 2015: 142).

Gwarantem jednolitości języka jest stanowiąca jego trzon praktyka asertoryczna, czyli praktyka stwierdzania czegoś i komunikowania tych stwierdzeń. Podawane są przy tym racje wspierające owe stwierdzenia, z którymi nasi odbiorcy się zgadzają lub które podważają. Price tak pisze o proponowanej przez siebie koncepcji:

W największym uproszczeniu moja propozycja polega na tym, że asertoryczna gra językowa jest po prostu narzędziem koordynacji istot społecznych, których dobro zależy od wspólnego działania. Pomaga ona zmniejszyć różnice między dyspozycjami behawioralnymi lub innymi zmiennymi aspektami sytuacji użytkowników języka, od których takie działanie zależy. Ale podczas gdy tradycja głosiła, że *koordynowane są* przekonania o świecie, to zgodnie z moim poglądem, chociaż nie jest to całkowicie *błędne*, to kładzie akcent eksplanacyjny w złym miejscu (Price 2013b: 49).

Najogólniej rzecz ujmując, sednem asertorycznej gry językowej jest konstruowanie wnioskowań, a zatem — podobnie jak u Brandoma, do którego Price chętnie nawiązuje — praktyka inferencyjna. Dokonuje się ona w ramach nastawień i perspektyw zajmowanych przez uczestniczące w niej osoby. Rzecz jasna, twierdzenia i zdania używane w tej grze nie są o owych nastawieniach i perspektywach, lecz w przeważającej mierze o otaczającym nas świecie, mają zatem treść reprezentacyjną (przez małe „r”), lecz jest to treść inferencyjna, uwarunkowana przez miejsce w sieci przeprowadzanych wnioskowań. Są to zatem reprezentacje *wewnętrzne (internal)* i *inferencyjne*, czyli i-reprezentacje. Rzecz jasna, stwierdzenia używane w danej grze językowej są mniej lub bardziej skorelowane ze środowiskiem, w którym żyjemy. Możemy zatem wprowadzić odrębne pojęcie reprezentacji *zewewnętrznej (external)* lub *dostrajonej do środowiska (environment-tracking)*, czyli e-reprezentacji. Zdaniem Price’a nie ma w jego poglądzie żadnych pozostałości filozoficznie kontrowersyjnego Reprezentacjonizmu. Jest to zwykłe uogólnienie znanych z życia codziennego i nauki przypadków relacji pokazywania czy kowariancji (takich jak pokazywanie przez termometr temperatury pomieszczenia czy ciśnienia tętniczego przez odpowiedni aparat). Dzięki tym dwóm niezależnym pojęciom reprezentacji wplecionym w jednolitą koncepcję języka proponowaną przez globalny ekspresywizm można oddać sprawiedliwość zróżnicowaniu poszczególnych gier językowych. Nie trzeba wprowadzać niepotrzebnych i metafizycznie obciążonych dychotomii, do których odwołują się przedstawiciele ekspresywizmu lokalnego. Jednakże nawet samemu Price’owi to uzupełnienie ekspresywizmu globalnego o dwa niezależne pojęcia reprezentacji jawi się jako rozwiązywanie zaskakujące. Pisze:

Aż do niedawna uważałem siebie za antyrepresentacjonistę w każdym calu, w tradycji Deweya, Wittgensteina i Rorty'ego. Jednakże obecnie — chociaż nadal przeciwstawiam się Representacjonizmowi przez duże „R” — okazuje się, że nie tylko nie jestem eliminatywistą w sprawie reprezentacji, lecz zmierzam w innym kierunku: jestem *dualistą*, a nie *nihilistą*! (Price 2013b: 44).

Jest to wszelako rozwiązanie nie tylko zaskakujące, lecz także ogromnie kłopotliwe.

Zmusza ono Price'a do wprowadzenia dwóch koncepcji czy obrazów świata, odpowiadających ogółowi i-reprezentacji z jednej strony oraz ogółowi e-reprezentacji z drugiej (pomińmy dla uproszczenia fakt, że w istocie będzie wiele światów odpowiadających i-reprezentacjom, a dokładnie tyle, ile jest różnych gier językowych). Price doskonale zdaje sobie sprawę, że jego koncepcja prowadzi do dualizmu światów, a nawet pluralizmu. Jest jednak przekonany, że nie jest to problem, dopóki będziemy go odpowiednio ostrożnie formułować, unikając w szczególności mylących twierdzeń o idealistycznym wydzwisku (o językowym kreowaniu światów, o powoływaniu faktów do istnienia itd.)¹¹. Liczne światy odpowiadające i-reprezentacjom poszczególnych gier językowych to bowiem nic innego jak świat rzeczywisty, będący w dużej mierze korelatem naszych e-reprezentacji. Jawi się on odmiennie uczestnikom gier językowych w zależności od ich nastawień, postaw i założeń. Gdyby chciał doprecyzować pojęcie świata rzeczywistego skorelowanego z e-reprezentacjami, czyli e-swiata, to można powiedzieć, że jest on w istocie światem skorelowanym z i-reprezentacjami języka naukowego. Zdaniem Price'a w takim postawieniu sprawy nie ma nic metafizycznego:

Nie zakłada się tu archimedesowego punktu widzenia, znajdującego się całkowicie poza myślą i językiem, lecz jedynie zwykły, naukowy punkt widzenia pierwszego rzędu (Price 2013b: 55).

Nie rozwiewa to jednak wątpliwości związanych z tym, że Price, *nolens volens*, powraca w innym przebraniu terminologicznym do stanowisk, które zdecydowanie krytykował, gdy przecierał szlaki do ekspresywizmu globalnego.

Przed wszystkim zachodzi podejrzenie, że odwołując się do realnego świata e-reprezentacji, wprowadza tylnymi drzwiami do swojej koncepcji elementy wcześniej odrzuconego naturalizmu przedmiotowego. Jest to w fundamentalnym sensie świat natury, z którym na co dzień się zmagamy oraz który jest opisywany i wyjaśniany przez nauki przyrodnicze. Wszystko inne, czyli światy skorelowane z i-reprezentacjami wszelkich pozanaukowych gier językowych,

¹¹ Bacon zwraca uwagę, że „Price twierdzi, iż jego ujęcie pragmatyzmu w żaden sposób nie zobowiązuje do przyjęcia idealizmu, poglądu, że obiekty w świecie istnieją tylko w takiej mierze, w jakiej o nich mówimy” (Bacon 2012: 191). Szerzej o możliwości pragmatyzmu bez idealizmu piszą Kraut i Scharp (2015).

również co prawda istnieje¹², lecz tylko w sensie niejako pochodnym, skoro światy te będą wynikiem naszych postaw i oddziaływania ze światem e-reprezentacji. Trudność tę pogłębia jeszcze fakt, że – wbrew temu, co sugeruje Price – preferowany przez niego naturalizm podmiotowy nie jest niezależny od naturalizmu przedmiotowego. Przedmiotem zainteresowania tego pierwszego naturalizmu jest człowiek i jego język, a w szczególności funkcje i pochodzenie rozmaitych zachowań werbalnych. Są to zatem, jak deklaruje Price, naukowe badania antropologiczne i genealogiczne, a nie metafizyczne. O jaką jednak dokładnie antropologię i genealogię tu chodzi? Czy także o kulturową w szerokim sensie, czy tylko o biologiczną? Na te pytania Price nie udziela wprost odpowiedzi, chociaż skłania się wyraźnie w kierunku drugiego z tych rozwiązań, ponieważ w jego mniemaniu ludzie to istoty przyrodnicze wytwarzające różnorodne dźwięki i napisy, które pozwalają im koordynować i optymalizować zachowanie. Z tego powodu należy dawać pierwszeństwo behawioralno-funkcjonalnym koncepcjom języka, a unikać tych, które przypisują dużą rolę eksplanacyjną takim kategoriom, jak prawda, odniesienie i treść¹³. Wszystkie te zebrane i powiązane w jedną całość twierdzenia naturalizmu podmiotowego są niczym innym jak antropologicznym fragmentem naturalizmu przedmiotowego. Ponadto, posuwając się nieco dalej na drodze prowadzącej do ekspresywizmu globalnego, zróżnicowanie na i-reprezentacje i e-reprezentacje powoduje, że można za ich pomocą odtworzyć luźne i ściśle pojęcia asercji, przekonania, sądu, faktu, a docelowo – w innym nieco kształcie – rozdwojenie języka na warstwę deskryptywną i niedeskryptywną, co było przecież dla Price’a głównym powodem odrzucenia ekspresywizmu lokalnego w stylu Blackburna¹⁴.

W świetle tych wątpliwości i zarzutów pod znakiem zapytania staje kwietyzm tak mocno podkreślany w niektórych publikacjach Price’a. Co prawda,

¹² Rozważając pytanie o interpretację najogólniejszego pojęcia świata jako wszystkiego, co istnieje, Price pisze: „Pozostając początkowo wierny Quine’owi, chcę odpowiedzieć na to pytanie w kategoriach zasięgu kwantyfikatora egzystencjalnego, lecz buntując się przeciwko mistrzowi, twierdząc, że kwantyfikator egzystencjalny odgrywa rolę nie tylko w nauce. W myśl mojej interpretacji świat rzeczy istniejących sięga zatem tak daleko jak świat totalności faktów” (Price 2013b: 46, przyp. 1).

¹³ Lionel Shapiro (2014) trafnie zwraca uwagę na chwiejność poglądów Price’a w zakresie odwoływania się do pojęcia treści w wyjaśnianiu funkcjonowania języka.

¹⁴ Jak słusznie zauważa John MacFarlane: „Jeśli sprzeciw budziła pierwotna teza o bifurkacji, to nie jest dla mnie całkiem jasne, w jakim sensie ta druga bifurkacja pojęcia reprezentacji będzie w lepszym położeniu. Przecież można się nią posłużyć do odtworzenia typowych dla lokalnego ekspresywyści ścisłych i luźnych sensów asercji, faktów i prawdy; na przykład fakt w ścisłym sensie to prawdziwa treść funkcjonująca jako e-reprezentacja” (MacFarlane 2014).

nie miał być to całościowy kwietyzm filozoficzny, jaki niekiedy przypisuje się późniejszym poglądom Wittgensteina, lecz jedynie kwietyzm metafizyczny i do pewnego stopnia semantyczny, polegający na całkowitym porzuceniu metafizyki i wyjaśniania funkcjonowania języka za pomocą niedeflacyjnie pojmowanych pojęć prawdy i odniesienia (referencji)¹⁵. To porzucenie nie do końca się powiodło, być może dlatego, że jest niemożliwe bez porzucenia filozofii w całej rozciągłości. Price'owi daleko do takiego całościowego kwietyzmu filozoficznego, a co więcej, coraz bardziej przemawiają do niego idee Sellarsa (por. np. Price 2013a; 2017), którego koncepcja filozofii i jej systematyczna realizacja znajdują się na przeciwległym biegunie w stosunku do jakiegokolwiek kwietyzmu. Z tego też powodu deklarowany przez niego kwietyzm metafizyczny okazuje się tylko pustym hasłem.

BIBLIOGRAFIA

- Aikin S. F., Talisse R. B. (2008), *Rockmore on Analytic Pragmatism*, „Metaphilosophy” 39(2), 155-162.
- Amoretti C., Penco C., Pitto F. (eds.) (2009), *Proceedings of the Workshop on Bob Brandom's Recent Philosophy of Language: Towards an Analytic Pragmatism (TAP-2009), Genoa, Italy, April 19-23, 2009*, „CEUR” 444, <http://ceur-ws.org/Vol-444/>.
- Bacon M. (2012), *Pragmatism. An Introduction*, Cambridge: Polity Press.
- Bernstein R. J. (1992), *The Resurgence of Pragmatism*, „Social Research” 59(4), 813-840.
- Blackburn S. (1984), *Spreading the Word. Groundings in the Philosophy of Language*, Oxford: Clarendon Press.
- Blackburn S. (2006), *Antirealist Expressivism and Quasi-realism* [w:] *The Oxford Handbook of Ethical Theory*, D. Copp (ed.), Oxford: Oxford University Press, 146-162.
- Brandom R. B. (2008a), *Between Saying and Doing. Towards an Analytic Pragmatism*, Oxford: Oxford University Press.
- Brandom R. B. (2008b), *Towards an Analytic Pragmatism*, „Philosophical Topics” 36(2), 1-27.
- Brandom R. B. (2012), *Między mówieniem a działaniem. W stronę analitycznego pragmatyzmu*, tłum. M. Gokieli, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kraut R., Scharp K. (2015), *Pragmatism without Idealism* [w:] *The Palgrave Handbook of Philosophical Methods*, C. Daly (ed.), Basingstoke: Palgrave Macmillan, 331-360.
- Macarthur D. (2017), *On Metaphysical Quietism and Everyday Life* [w:] *The Cambridge Companion to Philosophical Methodology*, G. D'Oro, S. Overgaard (eds.), Cambridge: Cambridge University Press, 249-273.

¹⁵ We wspólnym artykule Davida Macarthur'a i Price'a znajduje się takie oto określenie: „kwietyzm w sprawie określonego słownictwa polega na odrzuceniu tego słownictwa dla celów teorii filozoficznej” (2007: 116). Szerzej o pojęciu kwietyzmu i jego odmianach — zob. Macarthur (2017).

- Macarthur D., Price H. (2007), *Pragmatism, Quasi-realism, and the Global Challenge* [w:] *New Pragmatists*, C. Misak (ed.), Oxford: Oxford University Press, 91-121. Przedruk w: Price (2011), 228-252.
- Macbeth D. (2012), *Varieties of Analytic Pragmatism*, „Philosophia” 40(1), 27-39.
- MacFarlane J. (2014), Recenzja książki Huw Price’a *Expressivism, Pragmatism and Representationalism*, „Notre Dame Philosophical Reviews” 2014.02.09, <https://goo.gl/y7T3qU>.
- McDowell J. (2008), *Comment on Lecture One*, „Philosophical Topics” 36(2), 45-53.
- Misak C. (2013), *The American Pragmatists*, Oxford: Oxford University Press.
- Misak C. (2016), *Cambridge Pragmatism. From Peirce and James to Ramsey and Wittgenstein*, Oxford: Oxford University Press.
- Morris C. W. (1937), *Logical Positivism, Pragmatism and Scientific Empiricism*, Paris: Hermann.
- Morris C. W. (1970), *The Pragmatic Movement in American Philosophy*, New York: George Braziller.
- Price H. (2004), *Naturalism without Representationalism* [w:] *Naturalism in Question*, M. de Caro, D. Macarthur (eds.), Cambridge, MA: Harvard University Press, 71-88. Przedruk w: Price 2011: 184-199.
- Price H. (2011), *Naturalism without Mirrors*, Oxford: Oxford University Press.
- Price H. (2013a), *Prospects for Global Expressivism* [w:] Price i in. 2013: 147-194.
- Price H. (2013b), *The Descartes Lectures 2008* [w:] Price i in. 2013: 1-64.
- Price H. (2015), *From Quasi-realism to Global Expressivism – and Back Again* [w:] *Pas­sions and Projections. Themes from the Philosophy of Simon Blackburn*, R. N. Johnson, M. Smith (eds.), Oxford: Oxford University Press, 134-152.
- Price H. (2017), *Wilfrid Sellars Meets Cambridge Pragmatism* [w:] *Sellars and Contemporary Philosophy*, D. Pereplyotchik, D. R. Barnbaum (eds.), New York: Routledge, 123-140.
- Price H., Blackburn S., Brandom R., Horwich P., Williams M. (2013), *Expressivism, Pragmatism and Representationalism*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Prien B., Schweikard D. P. (eds.) (2008), *Robert Brandom. Analytic Pragmatist*, Frankfurt: Ontos.
- Rockmore T. (2005), *On Classical and Neo-analytic Forms of Pragmatism*, „Metaphilosophy” 36(3), 259-271.
- Santoro D., Penco C. (2012), *New Perspectives on Analytic Pragmatism*, „Philosophia” 40(1), 1-11.
- Scharp K. (2013), *Replacing Truth*, Oxford: Oxford University Press.
- Schetz A. (2004), *Analityczny pragmatyzm. Sprawozdanie z międzynarodowej konferencji zorganizowanej przez Katolicki Uniwersytet Lubelski*, „Ruch Filozoficzny” 61(1), 35-39.
- Shapiro L. (2014), *Linguistic Function and Content: Reflections on Price’s Pragmatism*, „The Philosophical Quarterly” 64(256), 497-506.
- Szubka T. (2012a), *Neopragmatyzm*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK / Fundacja na rzecz Nauki Polskiej.
- Szubka T. (2012b), *On the Very Idea of Brandom’s Pragmatism*, „Philosophia” 40(1), 165-174.
- Zarębski T. (2013), *Neopragmatyzm Roberta B. Brandoma*, Kraków: TAIWPN Universitas.